Sylwester Szafarz

Dnia 15.11.2023. odbyło się w San Francisco spotkanie prezydentów Xi Jinpinga i Joe Bidena, którzy uczestniczyli w spotkaniu na szczycie ChRL - USA oraz w XXX konferencji APEC (Asia - Pacific Economic Cooperation). Prezydent Xi przebywał w Stanach Zjednoczonych w dniach 14-17.11.2023. Jego rewizyta w USA oznacza przełom we wzajemnych stosunkach między obydwoma największymi mocarstwami. Cały świat wiązał wielkie nadzieje z tymi wydarzeniami z uwagi na niezwykłą mnogość i na poważną złożoność współczesnych problemów dwustronnych i wielostronnych, których skuteczne rozwiązywanie jest w znacznej mierze uzależnione od tych obydwu wielkich mocarstw. Kluczową sprawą jest obecnie zrealizowanie przez USA (i przez ChRL) postanowień kodeksu Xi Jinpinga, czyli jego pakietu pięciu innowacyjnych propozycji (tzw. filarów) mających regulować rozwój współpracy chińsko-amerykańskiej dla dobra obydwu największych mocarstw i całego świata. Mówiąc nieskromnie, w moich analizach przewidywałem realistycznie, że, wcześniej czy później, dojdzie do takiego przełomu. I dobrze się stało, że doszło, póki nie jest jeszcze za późno.
Poprzednie spotkanie obydwu najwyższych przywódców miało miejsce dokładnie rok temu na indonezyjskiej wyspie Bali (konferencja G20), ale jego wyniki nie przyczyniły się zbytnio do poprawienia stosunków chińsko-amerykańskich z uwagi na egocentryczne, hegemonistyczne, prowokacyjne i agresywne poczynania USA wobec Chin. To jest, powiedzmy, pierwszy wojowniczy fortepian, na którym grał Waszyngton, zaś jego muzykowanie na drugim fortepianie jest znacznie łagodniejsze i bardziej wyważone. Niech świadczy o tym intensyfikacja w ostatnim, czasie rozmaitych kontaktów dwustronnych z udziałem wysokich amerykańskich urzędników państwowych i wybitnych osobistości. Np.: prof. Henry Kissinger, Anthony Blinken, Janet Yellen, Gina Marie Raimondo (US Secretary of Commerce, czyli Minister Gospodarki), John Kerry i in. Chiny odwiedzili także weterani-piloci „latających Tygrysów", którzy pomagali Chińczykom w pokonaniu agresorów japońskich oraz orkiestra filharmonii filadelfijskiej z okazji 50-lecia jej pierwszego koncertu w Chinach Ludowych, Co więcej, ww. spotkanie na szczycie w San Francisco rodzi nadzieję na upragnione uspokojenie i na znaczną poprawę sytuacji oraz stanowi niewątpliwie znakomity przyczynek do przeanalizowania doświadczeń historycznych, obecnego stanu i dalszych perspektyw stosunków pomiędzy obydwoma największymi mocarstwami, co niniejszym czynię.
Zacznijmy od tego, że powstanie KPCh w 1921 r. (i ChRL w 1949 r.) pokrzyżowało kompletnie plany USA wobec narodu i państwa chińskiego. Oficjalny Waszyngton (szczególnie: Franklin Delanoe Roosevelt i John Foster Dulles) stawiał na zwycięstwo nacjonalistów Chang Kaiszeka i uznawał, jako Chiny, Tajwan, gdzie znaleźli oni schronienie. Do Taipej przeniosła się także ambasada USA; ale konsulaty amerykańskie pozostały w ChRL. Zostały one zlikwidowane dopiero na początku lat pięćdziesiątych XX wieku – na żądanie Pekinu. Przez 30 lat USA nie uznawały ChRL. W owym czasie, w podejściu Waszyngtonu do Pekinu dominowała nijakość: Chiny Ludowe – to ani sojusznik, ani wróg; raczej – rywal (competitor); a nawet przeciwnik (foe) – jak w przypadku wojny koreańskiej i wietnamskiej, czy napięć wokół Tajwanu. Wyróżniamy w analizowanym okresie cztery wyraźne etapy rozwojowe we wzajemnych stosunkach obydwu wielkich mocarstw: 1. 1949 r. – 1960 r.: konfrontacja i sytuacje kryzysowe; 2. 1961 r. - 1968 r.: izolowanie i powstrzymywanie Chin (containment); 3. 1969 r.- 1979 r.: ewidentne zbliżenie i normalizacja; 4. od roku 1980 do dnia dzisiejszego – w miarę efektywny ale sinusoidalny

(góra-dół) rozwój współpracy, z okresami napięć, wojny gospodarczej i medialnej oraz dość ostrej rywalizacji polityczno – strategicznej.
Zupełnie przez przypadek, przełomową rolę w normalizacji, odegrała tzw. „dyplomacja ping-pongowa". Zaczęła się ona na mistrzostwach świata w tej dyscyplinie sportu w mieście Nagoya (Japonia). Dnia 6 kwietnia 1971 r., ping-pongista amerykański, Glenn Cowan, spóźnił się na autokar swej drużyny. Wtedy pingpongista chiński, Zhuang Zedong, zaprosił go do autokaru drużyny chińskiej, porozmawiał z nim po przyjacielsku, wręczył upominek i zawiózł do miejsca przeznaczenia. Sprawa stała się głośna. Została ona sprytnie wykorzystana przez kierownictwo chińskie, także przez Przewodniczącego Mao – jako pretekst do rozpoczęcia normalizacji stosunków chińsko-amerykańskich. Już 10 kwietnia 1971 r., zespół pingpongistów z USA przybył na tournee w Chinach. Wprawdzie Amerykanie, pierwsi - od 1949 r.- oficjalni goście z USA w ChRL, przegrywali mecze, ale wygrała sprawa normalizacji. Poczynając od roku 1969 – USA łagodziły restrykcyjną politykę wobec Chin. Rozpoczęto poufne negocjacje na szczeblu ambasadorów, najpierw w Genewie, a potem w Warszawie. Łącznie odbyło się 136 spotkań tego rodzaju. Ze strony chińskiej uczestniczył w nich, m.in., słynny i wybitny dyplomata, amb. Wang Pingnan, wielki przyjaciel Polski. Ale Pekin nadal wysyłał sławetne „poważne ostrzeżenia" wobec Waszyngtonu (łącznie około 700) i traktował USA jako „papierowego tygrysa".
W czasie wojny koreańskiej (1 listopada 1950 r. – 27 lipca 1953 r.) – przeciwko wojskom amerykańskim (formalnie ONZ-owskim) walczyły liczne zastępy żołnierzy chińskich (tzw. „ochotników"). Waszyngton rozważał nawet zastosowanie broni atomowej przeciwko nim. Wojna zakończyła się sromotną porażką USA i podziałem Korei. Podpisano jedynie zawieszenie broni, a nie traktat pokojowy. Również w czasie wojny wietnamskiej (1965 r. - 1970 r.) dochodziło do bezpośrednich starć chińsko-amerykańskich. W tym okresie, po stronie wietnamskiej, walczyło 320.000 żołnierzy chińskich (łącznie). Zginęły tysiące z nich. Chiny udzieliły Wietnamowi poważnej pomocy materialnej i militarnej. Również ta wojna zakończyła się klęską amerykańską i zjednoczniem Wietnamu. Ale obie te wojny znacznie pogorszyły i tak już złe stosunki chińsko-amerykańskie. Nałożyły się na to – dodatkowo – trzy kolejne tzw. kryzysy tajwańskie. Prekursorem przełomu jakościowego na linii ChRL - USA był Edgar Snow, znany pisarz i dziennikarz amerykański szanowany w Pekinie. Przebywał on w Chinach jeszcze w roku 1937 i rozmawiał z Mao. Napisał, m.in., książkę pt.: „Czerwona gwiazda nad Chinami" („Red Star Over China"). E. Snow powrócił jeszcze do Chin w roku 1960 i 1964. Mógł on odegrać znaczną rolę w normalizacji, ale oficjalny Waszyngton patrzył na niego niechętnym okiem (za rzekome „sympatie prokomunistyczne"). Kiedy E. Snow chorował na raka, premier Czou Enlai wysłał najlepszych onkologów chińskich do szpitala w Genewie, gdzie leczył się E. Snow – dla ratowania jego życia.
Rzeczywisty przełom i początek normalizacji nastąpił wreszcie po dojściu do władzy Prezydenta Richarda Nixona (w 1969 r.). Henry Kissinger, jego doradca ds. bezpieczeństwa narodowego, odbył 2 „tajne" i owocne misje specjalne do Pekinu w 1971 r. W wyniku starań Henry Kissingera i zgody władz chińskich, Prezydent USA Richard Nixon przybył do Chin – z oficjalną wizytą państwową, w dniach 21 – 28 lutego 1972 r., na zaproszenie Premiera Czou Enlai'a. Delegacja amerykańska przebywała w Pekinie oraz w Szanghaju. Przeprowadziła rozmowy z Przewodniczącym Mao. Traktował on wówczas USA – jako swoistą przeciwwagę wobec ZSRR w chińskiej polityce zagranicznej. W trakcie wizyty podpisany został tzw. 1. komunikat szanghajski, przewidujący pełną normalizację i nawiązanie stosunków dyplomatycznych. USA uznały „jedne Chiny" („One China Policy") i zerwały stosunki dyplomatyczne z Tajwanem

(pozostawiono tam jedynie przedstawicielstwo handlowe). Najpierw ustanowiono misje łącznikowe (tzw. liaison offices), które działały w latach 1973 – 1975. Natomiast 1 marca 1979 r., ambasady obydwu krajów w Waszyngtonie i w Pekinie rozpoczęły swoją działalność. Droga do normalnej współpracy chińsko-amerykańskiej stała otworem. W następnych latach Chiny odwiedzili kolejni Prezydenci: Gerald Ford (1975 r.), Jimmy Carter (1977 r.), Ronald Reagan (1984 r.), George Bush, senior (1989 r.), Bill Clinton (1998 r., 2010 r., 2013 r.), George W. Bush, jr. (2001 r., 2002 r., 2005 r. i 2008 r. – (udział w ceremonii otwarcia Olimpiady pekińskiej), Barack Obama (2009 r.) i Michelle Obama (2014 r.), Donald i Melania Trump (2017 r.) oraz całe tabuny oficjeli (cywilnych i wojskowych) z obydwu Stron. Sędziwy profesor Henry Kissinger jest nadal aktywny w stosunkach chińsko-amerykańskich i bardzo szanowany w ChRL. Trwa z powodzeniem dialog strategiczny między ChRL i USA.

Ale elementy napięcia pozostają nadal (np. w kwestii Korei Płn., Tajwanu, Tybetu, praw człowieka, praw autorskich, wojny informatycznej – cyber war, Dalai Lamy i itp.). W USA daje się zauważyć jednak pewne „rozdwojenie jaźni" w stosunku do Chin. Jedni traktują je jako przeciwnika i rywala; inni zaś jako partnera i konkurenta – co najwyżej. Jednak, w ostatnich czasach, zwolennicy pierwszego podejścia zdają się uzyskiwać pewną przewagę, przynajmniej w establishmencie amerykańskim, w którym nasila się strach i obawa przed ChRL. Wynika to z kilku zasadniczych powodów: - konsekwencje dynamicznego rozwoju, umocnienia i modernizacji Chin, po roku 1978 (reformy i polityka otwarcia na świat); - zajęcie 2. miejsca w skali globalnej w zakresie wartości PKB i całkiem realne perspektywy uzyskania niedługo 1. miejsca w tej klasyfikacji (np., w 2018 r.: PKB USA = 20,5 bln USD; PKB ChRL = 14,2 bln USD, a w 2022 r.: PKB USA -22,5 bln USD, a PKB ChRL - 18 bln USD i nadal rośnie); - poważne umocnienie pozycji i wpływów ChRL na wszystkich kontynentach, łącznie z Ameryką Północną (szczególnie Kanada).

Na fluktuacyjnie układające się stosunki chińsko - amerykańskie znaczny negatywny wpływ wywierają, w szczególności: - ogromne straty finansowe (i inne) poniesione przez USA w wyniku kryzysu globalnego, wywołanego przez bankierów, konserwatystów i neoliberałów amerykańskich oraz chęć odrobienia tych strat; - zwiększenie agresywności konserwatystów i kompleksu wojskowo-przemysłowego USA wobec Chin, otoczenie ich terytorium łańcuchem ponad 20 amerykańskich baz wojskowych; - zmuszanie Japonii, Australii, Filipin a nawet Wietnamu do odgrywania (w interesie USA) analogicznej roli antychińskiej, jaką separatystom proamerykańskim na Ukrainie kazano odgrywać przeciwko Rosji, z wiadomymi tego skutkami itp. Establishment amerykański ma jednak świadomość, iż - w obecnym układzie sił globalnych – może on wprawdzie wywołać wojnę z Chinami (czy z Rosją), ale nie ma możliwości jej wygrania. Jak potwierdza casus ukraiński i tzw. kryzys (syndrom) wyspiarski na Dalekim Wschodzie, sytuacja jest bardzo poważna i nie należy lekceważyć tych zagrożeń. ChRL prowadzi jednak dialog polityczno - strategiczny ze stroną amerykańską oraz wyrafinowaną i pokojową politykę globalną, umacniają swój potencjał obronny i nie dadzą się sprowokować „jastrzębiom" amerykańskim, brytyjskim, australijskim czy japońskim. Zresztą, premier Australii, pan Anthony Albanese, złożył niedawno owocną wizytę oficjalną w ChRL.

Natomiast zupełnie inaczej wygląda obecna sytuacja prezydenta Joe Bidena oraz Partii Demokratycznej w USA i Stanów Zjednoczonych w odniesieniu do Chin w ogólności. Jak wspomniałem powyżej, w Stanach zauważalne jest nadal swoiste rozkojarzenie polityczne i psychologiczne: czy bezprecedensowy rozwój Chin („Rise of China") – to szansa („opportunity"), czy też zagrożenie („threat")? Wielu Amerykanów zastanawia się też, czy USA postąpiły słusznie, inwestując w Chinach w wielkiej skali i przenosząc tam swoją produkcję

przemysłową? Słowem, czy ukręciły bat na własną skórę? Taki jest dylemat dla wielu decydentów, analityków i zwykłych obywateli w USA. Nie brakuje tam „jastrzębi", którzy postulują uderzenie w Chiny – póki nie jest za późno; a nawet poważnych uczonych, np. prof. Richard Felix Starr, (profesor Hoover Institution, Stanford University, Kalifornia; urodzony w 1923 r., w Warszawie); i wojskowych, np. gen. Ben Hodges [1], którzy prorokują „czołowe zderzenie" („head-on crash") amerykańsko-chińskie (militarne) w dalszej perspektywie. Tymczasem Chiny podchodzą dość ostrożnie do „wyczynów" i prowokacji amerykańskich (np. w Iraku, w Syrii, na Bliskim Wschodzie, wobec Iranu, w Pakistanie, na Ukrainie czy w Afganistanie itp.), na zasadzie: jeśli USA same chcą się tam wykrwawić i wykosztować, to po co im w tym przeszkadzać? Nie czekając więc na dalszy bieg wydarzeń, Chiny inwestują poważnie, np., w iracki przemysł naftowo-gazowy, w afgańskie kopalnie rud metali i in. Główną troską Przewodniczącego Denga, pionierskiego reformatora, było zapewnienie kontynuacji jego reform i rozwoju - po odejściu z polityki i po śmierci. W tym celu wykorzystał on oryginalny instrument, który przeszedł do historii pod nazwą „podróży inspekcyjnej na Południe" (wiosną 1992 r.). Przewodniczący Deng odwiedził wówczas Guangzhou (Kanton), Shenzhen (wizytówkę nowoczesnych Chin), Zhuhai i Szanghaj, gdzie patronował powstawaniu bardzo nowoczesnej dzielnicy gospodarczej Pudong (Pudong New Area), bijącej jeszcze niedawno wszelkie rekordy przyrostu PKB (20% rocznie!). Przewodniczący Deng wszędzie przekonywał i zachęcał (z powodzeniem) do kontunuowania reform i do modernizowania Chin oraz do doskonalenia polityki zagranicznej (opening up). Początkowo – ta podróż została zignorowana przez oficjalny Pekin; ale później stała się znana zarówno w Chinach i na całym świecie jako przykład wielkiej determinacji i efektywności oraz pasji reformatorskiej Przewodniczącego. W końcu lat 80-tych przekazywał on kolejno najwyższe stanowiska, jakie piastował: sekretarza generalnego KPCh, premiera i Prezydenta; pozostał jedynie przewodniczącym Centralnej Komisji Wojskowej KC oraz zachował tytuł „najwyższego przywódcy". Powiadano, iż steruje on nawą partyjną i państwową z „tylnego siedzenia". Umarł w dniu 19 lutego 1997 r., w wieku 92 lat. Jego dzieło kontynuowali następcy: Jiang Zemin (3. pokolenie przywódców) i Hu Jintao (4. pokolenie przywódców) oraz Xi Jinping (5. pokolenie przywódców). 1 lipca 1997 r. Hongkong, a 20 grudnia 1999 r. – Macao powróciły do Macierzy, jako Specjalne Regiony Administracyjne, zarządzane i rozwijające się zgodnie z realistyczną zasadą: „jeden kraj, dwa systemy" – tzn.: system kapitalistyczny i styl życia zostanie tam zachowany przez 50 lat. Jednak procesy integracyjne tych jednostek administracyjnych z Macierzą postępują szybko naprzód pod każdym względem, szczególnie politycznym, społecznym i gospodarczym.

Sylwester Szafarz

Odnośnik:

[1] Generał Ben Hodges, były dowódca wojsk amerykańskich w Europie, prognozował surrealistycznie, m.in. na międzynarodowym forum ws. bezpieczeństwa (Warszawa, 2018 r.), że amerykańsko-chińskie „czołowe zderzenie militarne" może nastąpić za około 15 lat oraz że Europa i świat powinny przygotować się do tego.